

W.Sz. S/XXXVII/3



WALERY SWEDERSKI

15800

Inw. 76

ODPOWIEDŹ

Inw. 91

P. Dr TADEUSZOWI WILCZYŃSKIEMU

*„Calomniez, calomniez, il en restera
toujours quelque chose.”*

LWOW 1930

XXXVII

W swojej, nieprzebierającej w środkach, kampanji przeciwko mnie, p. Dr. Tadeusz Wilczyński uczynił krok dalszy, ogłaszając broszurę pod tytułem: „Uwagi o pracy W. Swederskiego p. t. „O budowie anatomicznej osnówki (arillus)“. Poznań 1922.

Celem tej broszury ma być poinformowanie opinii publicznej o danej sprawie w sposób źródłowy. Cel ten niestety został całkowicie chybiony, a to z następujących powodów. Przedewszystkiem p. Dr. Wilczyński popełnia fałszerstwo, wydając wzmiankowaną broszurę za „referat“ zgłoszony do druku w czasopiśmie „Kosmos“. Pomiędzy jednym a drugim elaboratem zachodzą jednak bardzo poważne różnice. Okoliczność ta ma niemałe znaczenie, ze względu na to, że cała dotychczasowa dyskusja w danej sprawie opierała się na pierwotnym tekście, który istnieje tylko w kilku odpisach. Powtóre, pomija p. Dr. Wilczyński milczeniem, niektóre bardzo ważne okoliczności przebiegu sprawy, a mianowicie, nie mówi o tem w jakich warunkach Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Botanicznego wydał orzeczenie w kwestji rzekomo popełnionego przezemnie plagjatu. Jak to powszechnie wiadomo z enuncjacyj ogłoszonych w gazecie lwowskiej „Słowo Polskie“, wspomniane orzeczenie zostało wydane bez przesłuchania mnie i bez podania motywów, co czyni je bezwartościowem i nieobowiązującym. Następnie przemilczał p. Dr. Wilczyński także i to, że zostało przez niego uniemożliwione bezstronne rozpatrzenie sprawy przez Sąd rozjemczy w Polskiem Towarzystwie Przyrodników im. Kopernika. Okoliczność ta ma wielkie znaczenie, gdyż zarzut plagjatu wysunięty przeciwko mnie przez p. Dr. Wilczyńskiego może być potwierdzony względnie odrzucony tylko przez rozpatrzenie sprawy w trybie postępowania sądowego. Obecnie skutkiem przewlekania sprawy przez Polskie T-wo Botaniczne nastąpiło już przedawnienie i sprawa nie może być rozpatrywana przez Sąd Karny. Jedynem przeto bezstronnem forum przed którym sprawa może być je-

szcze rozpatrywana jest Wydział Rolniczo-Lasowy Politechniki Lwowskiej, który właśnie nią się zajmuje.

Jest rzeczą znamioną, że od czasu kiedy Wydział zaczął rozpatrywać tę sprawę, p. Dr. Wilczyński wykazuje wzmożoną aktywność, ogłaszając w prasie codziennej a obecnie i w osobnej broszurze orzeczenie Polskiego T-wa Botanicznego, które z uwagi na błędy proceduralne nie przedstawia żadnej wartości. Cel tych ostatnich wystąpień Dra Wilczyńskiego jest oczywisty. Chodzi mu o steroryzowanie Wydziału Rolniczo-Lasowego przez powoływanie się na autorytet Polskiego T-wa Botanicznego.

Niewątpliwie te usiłowania Dra Wilczyńskiego nie odniosą żadnego skutku, pozostaje jednak potrzeba poinformowania opinii publicznej w sposób rzeczowy o istocie sprawy. W tym to właśnie celu wydaję niniejszą odpowiedź p. Dr. Tadeuszowi Wilczyńskiemu.

—o—

Zarzuty skierowane przez p. Dra Wilczyńskiego przeciwko mnie, są dwojakiego rodzaju. Jeden z nich zajmuje się wartością naukową mojej pracy p. t. „O budowie anatomicznej osnówki“, drugi zaś dotyczy rzekomo popełnionego przezemnie we wspomnianej pracy plagjatu. Zarzutem pierwszym zajmować się nie będę wcale, jakkolwiek uznaję w pełni pożytek krytyki naukowej. Jednakże krytyka tylko wtedy spełnia swoje zadanie, jeżeli jej celem jest wyświeślenie prawdy. Natomiast celem krytyki Dra Wilczyńskiego przeciwko mnie, jest jedynie chęć zdyskredytowania mojej osoby, wynikająca z nieporozumień, które zaszły pomiędzy nami na tle służbowem.

Pozostaje zatem zarzut plagjatu, który przez Dra Wilczyńskiego wysuwany jest na pierwszy plan; całkiem zresztą słusznie, gdyż dotyczy on nie błędnych sądów, które nikomu nie ubliżają, lecz poziomu moralnego obowiązującego dla wszystkich członków społeczeństwa.

Chcąc ocenić, czy postępowanie podpada pod kwalifikację plagjatu trzeba przede wszystkim wiedzieć czym jest plagjat. Dr. Wilczyński zdaje się niema o tem jasnego pojęcia. Podaje on wprawdzie na wstępie swojej broszury dość obszerny wykład jak powinny być redagowane prace naukowe, w szczególności jak powinno się cytować innych autorów, ale nie określa

tego co to jest plagjat. Sprawa ta jest jednak bardzo prosta. Wszyscy są zgodni co do tego, że plagjatem jest podawanie za swoje cudzych pomysłów literackich lub naukowych. Wynika z tego określenia przede wszystkim, że nie może być mowy o plagjacie tam, gdzie autor referuje cudze prace. Otóż lwia część zarzutów skierowanych przeciwko mnie przez Dra Wilczyńskiego, odnosi się do przeglądu literatury stanowiącego pierwszą część mojej pracy (str. 298—301). Zarzuty te upadają zatem same przez się i nie wymagają szczegółowego rozważania.

Pozostają teraz zarzuty odnośnie do drugiej części pracy, w której wypowiadam moje własne poglądy (str. 303—326). Zarzutów tych Dr. Wilczyński sformułował początkowo bardzo dużo, a mianowicie odnośnie do dziewięciu ustępów tekstu. W ogłoszonej drukiem nowej redakcji swego „referatu“, zostało tych ustępów tylko dwa. Widocznie oskarżyciel sam zwątpił w słuszność swoich zarzutów...

Rozpatrzmy zatem bliżej co jeszcze pozostało z aktu oskarżenia. Pierwsza rzecz to jest ustęp ze strony 316 i 317. Ustęp ten przytaczam w dosłownem brzmieniu rozbity na części, tak jak go podał w swojej publikacji Dr. Wilczyński.

„Borrage off. posiada dużą i dobrze rozwiniętą t. zw. pseudostrophiołę“.

„Już dawniejsi morfologowie¹⁾ zwrócili uwagę na wyrostek, który się tworzy u podstawy owoców Borragineaceae. Schrader nazywał ten wyrostek strophiołą albo Processus strophiolatus“.

„Chatin (Le developpement de l'ovule) i Areschoug (Om Borragineernas och Labiaternas frukt) wykazali, że jest to część osi kwiatowej, która ułatwia owocowi oddzielanie się od macierzystej rośliny“.

„Olbers (Om fruktväggens byggnad hos Borragineerna) anatomicznie opracował tę rodzinę. Areschoug wykazał, że podobny wyrostek jest charakterystyczny dla wielu roślin rodziny Labiatae“.

„Sernander nazywa go pseudostrophiołą i wykazuje znaczenie owego wyrostka biologiczne jako elaiosomy, na podstawie zawartości tłuszczu“.

„Baillon nazywa pseudostrophiołę, Borrage officinalis, „une base hémisphérique“¹⁾.

„Pseudostrophioła Borrage officinalis jest to błyszczący, u starszych nasion matowy wyrostek, który w postaci wygiętego trzonu

występuje z miseczkowatego obramowania, znajdującego się u podstawy owocu“.

„Komórki, które stanowią tkankę pseudostrophili, są równolegle ułożone, wszystkie wydłużone w kierunku długości owocu i napełnione w znacznej ilości tłuszczem“.

Pierwsze zdanie tego ustępu mające brzmienie „*Borrago officinalis* posiada dużą i dobrze rozwiniętą t. zw. pseudostrophiole“ zestawia p. Dr. Wilczyński z cytatem z pracy Sernandera o brzmieniu następującem: „Von den zwei mir zur Untersuchung vorliegenden Arten, *laxiflora* und *officinalis*, besitzen beide sehr grosse und gut entwickelte Pseudostrophiolen insbesondere die letztere“.

Z tego zestawienia wypływa niewątpliwie, że mój tekst odnosi się do tej samej kwestji co i tekst Sernandera. Oczywiście z tego powodu musi też być pewne podobieństwo pomiędzy jednym a drugim tekstem. Jednak konia z rzędem można ofiarować temu, kto potrafi stwierdzić, że te dwa teksty są identyczne. W ogólności Dr. Wilczyński stawia autorom bardzo dziwne wymagania, ażeby teksty odnoszące się do tego samego zagadnienia nie miały ze sobą nic wspólnego. P. Dr. Wilczyński posuwa się tak daleko, że robi mi zarzut z zapożyczenia cytatu złożonego tylko z nazwiska autora, tytułu pracy, miejsca i czasu wydania, ilości tomów i formatu. Odnosi się to mianowicie do publikacji Gaertner'a:

„I. Gaertner. De fructibus et seminibus plantarum. Vol. (1) — 2 + Continuatio (C. F. Gaertner, Supplem. carpologiae) Stutg. Tubingae. Lps. 1788—1805, 4^{ta}“.

Chcąc uczynić zadość wymaganiom Dra Wilczyńskiego, należałoby uznać za plagjatorów niemal każdego naukowca i literata. Nie można wobec tego traktować pod kątem plagjatu pewnego podobieństwa pomiędzy ostatnią częścią omawianego ustępu mojej pracy a pewnymi ustępami z pracy Sernandera. Bezstronny czytelnik potrafi sobie sam wyrobić w tym względzie przekonanie, na zasadzie następującego zestawienia:

„Pseudostrophiola *Borrago officinalis* jest to błyszczący, u starszych nasion matowy wyrostek, który w postaci wygiętego

„Es ist ein glänzend, weisser, rundlicher Körper, von dem sich eine 2 mm. im Durchmesser abtragende Halbkugel aus der

trzonu występuje z miseczkowatego obramowania, znajdujące się u podstawy owocu“.

„Komórki, które stanowią tkanę pseudostrophiole, są równolegle ułożone, wszystkie wydłużone w kierunku długości owocu i napełnione w znacznej ilości tłuszczem“.

To samo stosuje się i do drugiego ustępu zakwestjonowanego przez Dra Wilczyńskiego, co do str. 318, który to ustęp powtarzam za p. Dr. Wilczyńskim wraz z podobnym do niego tekstem niemieckim.

Swederski, str. 318.

„U podstawy owocu występuje błyszczący biały mały wyrostek, który przez systematyków uznano jako strophiole, a przez Gürke'go (Borraginaceae Engler u. Prantl. Natürl. Pflanzef. T 4 Abt. 3 a. 1897, str. 71—131) uznana jest jako caruncula. Sernander nazywa ją Pseudostrophiole. Komórki arillus'a są wydłużone i zawierają w dużej ilości kropelki tłuszczu“.

Einfassung der schwarzen Frucht herausstreckt“.

„Sie besteht aus grossen, der Fruchtbasis winkelrecht entgegengestellten, langgestreckten Zellen, welche ziemlich kleine Portionen fetten Öls enthalten“.

Sernander, str. 226.

„An der Basis der Teilfrucht ist ein keilförmig gespitzter, glänzend weisser, kleiner Körper erkennbar, welcher von den Systematikern lange bei dieser und einigen nahestehenden Arten beachtet worden, und auf Grund des Vorhandenseins dieses Organes hat man sogar eine besondere Gattung: oder Untergattung: Strophiole aufgestellt. Gürke¹⁾, welcher eine gute Abbildung liefert²⁾, (nennt es Caruncula)... Die langen Zellen haben zahlreiche Öltropfen“.

„¹⁾ Borraginaceae in Engler und Prantl. Die natürlichen Pflanzenfamilien, s. 119“.

Pozostaje jeszcze środkowa część pierwszego z omawianych ustępów, od słów: „Już dawniejsi morfologowie“, do słów: „Baillon nazywa pseudostrophiole, *Borrago officinalis*, „une base hémisphérique“, (patrz str. 5 niniejszej broszury).

Czytelnik spostrzeże odrazu, że tu nie wypowiadam żadnych sądów od siebie, tylko referuję poglądy innych autorów. Nie można zatem tu mówić o plagjacie.

Na tem właściwie mógłbym zakończyć moje wyjaśnienia odnośnie do zarzutów p. Dra Wilczyńskiego. Muszę jednak jeszcze powrócić do kwestji tych siedmiu ustępów zakwestjonowanych przez niego w pierwszej redakcji „referatu“ a pominiętej w drugiej redakcji. Dlaczego p. Dr. Wilczyński wyrzekł się tak poważnego materiału dowodowego? Odpowiedź na to jest bardzo prosta. Powyższe ustępy mają charakter referatowy i są opatrzone cytatem wskazującym dokładnie na źródło. Jako przykład przytoczę wzięty na chybił trafił trzeci z dawniej zakwestjonowanych ustępów a mianowicie na str. 307—308 mojej pracy:

Luzula campestris DC.

Opisy anatomiczne arillus'a *Luzula Forsteri* i *L. pilosa* znajdujemy u Sernandra¹⁾. Rozwój arillus'a jest następujący:

Wzdłuż szwu, w pobliżu znaczka pojawia się mniejsze nabrzmienie i znacznie większe w pobliżu osadki. Główną masę tkanki arillus'a tworzą wypełnione tłuszczem komórki, w których tłuszcz często jest zebrany w większe krople. Błony komórkowe cienkościenne. Strophioła opisanych przez Sernandera arillusów jest zróżnicowana na tkankę złożoną z drobnych komórek wypełnionych tłuszczem i nazewnątrz z dużych wydłużonych komórek. U nasady arillus'a przebiegają wiązki łykodrzewne, które przechodzą przez całą strophiołę, wyginając się kolankowato w obie strony. Wiązki łykodrzewne są złożone z prosenchymatycznych zaostzonych komórek z tkanki przeprowadzającej materiały zapasowe i z słabo zaznaczonych naczyń spiralnych. Komórki pozostałych części elaiosomy nie osiągają rozmiarów zasadniczej tkanki. Następnie z boku strophioły komórki przechodzą w naszkórek łuski nasiennej, która złożona jest z prostopadłościennych przeprowadzających tłuszcz komórek z przeświecającymi błonami.

Harz²⁾ podaje schematyczny rysunek nasienia i arillus'a — jednak zupełnie bez uwzględnienia budowy anatomicznej.

Z powyższych wyjaśnień każdy bezstronny czytelnik z łatwością może przyjść do przekonania, że „referat“ p. Dra Tadeusza Wilczyńskiego zarówno w pierwszej jak i drugiej redakcji jest zwyczajnym paszkwilem o wyraźnych cechach oszczerstwa.

¹⁾ l. c. 215. — ²⁾ Harz, str. 1133.

Na ostatku jeszcze jedna uwaga. P. Dr. Wilczyński kończy drugą redakcję swojego „referatu“ słowami: „Mam nadzieję, że w ten sposób dyskusja wywołana pracą p. Swederskiego, zejdzie na tory właściwe“. Te słowa stoją w rażącej sprzeczności z oświadczeniem Dra Wilczyńskiego, złożonem przez niego T-wu im. Kopernika, w odpowiedzi na propozycję rozstrzygnięcia tej sprawy w drodze Sądu rozjemczego. Mianowicie p. Dr. Wilczyński oświadczył, że uważa sprawę jako ostatecznie załatwioną przez orzeczenie Polskiego T-wa Botanicznego. W przeciwieństwie do tego, chce obecnie p. Dr. Wilczyński prowadzić jeszcze dyskusję na temat tej rzekomo rozstrzygniętej już sprawy. Otóż oświadczam, że w żadne dyskusje z p. Drem Wilczyńskim wdawać się nie będę, jakkolwiek jestem gotów w każdej chwili, oddać sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Obywatelskiemu.

Obecna odpowiedź jest mojem ostatniem słowem.



Postscriptum.

Dr. Tadeusz Wilczyński rozsyłając swój oszczerczy paszkwil, z właściwą jemu metodą nieprzebierania w środkach, załączył do owego referatu część tych enuncjacyj, które zostały ogłoszone w gazecie lwowskiej „Słowo Polskie“, usprawiedliwiając się tem, że ogłasza drukiem tylko te komunikaty, „które bezpośrednio odnoszą się do mnie“ t. j. do p. Wilczyńskiego. Pomija natomiast komunikaty prof. Dr. D. Szymkiewicza, które również odnoszą się do wytoczonej przez niego sprawy, ale oświetlają ją w sposób całkiem odmienny. — Wypełniam tę lukę w poinformowaniu opinii publicznej i zamieszczam pominięte przez p. Dra Wilczyńskiego dwa komunikaty prof. D. Szymkiewicza, ogłoszone przez prof. Szymkiewicza w odpowiedzi Zarządowi Głównemu Polskiego Tow. Botanicznego.

„Słowo Polskie“ Nr 81 z dnia 24. III. 1930 r.

Wyjaśnienie

W związku ze „Sprostowaniem Polskiego Tow. Botanicznego“, zamieszczonem w numerze „Słowa Polskiego“ z dnia 23 marca r. b., podaję do ogólnej wiadomości co następuje:

1) Kiedy przed rokiem dr. Wilczyński wystąpił z zarzutem plagiatu przeciwko inż. Swederskiemu, zażądałem, jako dziekan Wydziału Rolniczo-Lasowego, od inż. Swederskiego, jako docenta tegoż Wydziału, oczyszczenia się z tego zarzutu, wskazując mu jako najodpowiedniejsze do tego forum Centralę Polskiego Tow. Botanicznego w Warszawie. Centrala ta podjęła się tego zadania za pośrednictwem specjalnej komisji. Wobec tego, według znanej zasady postępowania honorowego, nie mógł inż. Swederski odierać skierowanych przeciwko nie-

mu zarzutów przed żadnym innym forum. Twierdzenie zatem, jakoby inż. Swederski nie skorzystał z jakiegokolwiek sposobności odpięcia zarzutów, jest całkowicie bezpodstawne.

2) Żadne sprostowania nie mogą obalić tego faktu, że Polskie Tow. Botaniczne wydało na jednego ze swoich członków wyrok, równający się śmierci cywilnej, bez przesłuchania oskarżonego. Żadne względy nie mogą usprawiedliwić takiego postępowania. Dzieje polskiej nauki nie znają żadnego podobnego faktu.

3) Dzieje nauki polskiej znają wiele bardzo gwałtownych polemik, nie było jednak jeszcze wypadku ogłoszenia publicznie za bezwartościową jakiegokolwiek pracy naukowej bez podania motywów, jak to uczynili profesorowie, podpisani pod

sprostowaniem Polsk. Tow. Botanicznego. Przeciwno temu muszę zaprotestować jako członek Polskiego Towarzystwa Botanicznego i jako profesor Uczelni Akademickiej. Jako członek wielu towarzystw naukowych muszę stwierdzić, że ich celem jest popieranie nauki a nie cenzurowanie wartości naukowej prac członków. Jako profesor muszę stwierdzić, że tylko przy ocenach egzaminacyjnych możemy wydawać orzeczenia bez motywów. Wszelkie zaś wystąpienia publiczne bez umotywowania, obniżają powagę stanu profesorskiego wobec opinii publicznej.

„Słowo Polskie” z dnia 3. IV. 1930 r.

Jeszcze jedno wyjaśnienie

W związku z odpowiedzią Prezydium Polskiego Towarzystwa Botanicznego na moje wyjaśnienie, czuję się w obowiązku podać do wiadomości publicznej, co następuje:

1) Prezydium P. T. B. uważa, że plagjat jest sprawą naukową, nie honorową. Wynikałoby stąd, że plagjator może być człowiekiem honorowym. Z tak oryginalnem pojmowaniem honoru polemizować nie zamierzam.

2) Prezydium P. T. B. dopiero teraz sobie przypomniało o znanej zasadzie prawniczej, że każdy wyrok powinien być umotywowany, ale zamiast tego, żeby poinformować opinię publiczną o motywach surowego wyroku przeciwko p. Sweder-

4) Ograniczam się do wyluszczo-nych powyżej uwag o charakterze formalnym. Moją opinię co do istoty danej sprawy, przedłożę jako rzeczoznawca komisji Wydziału Rolniczo-Lasowego, która, jako ostatnia instancja, zajmuje się sprawą zarzutów, postawionych inż Swederskiemu przez dr. Wilczyńskiego.

Lwów, 22 marca 1930.

Dr. Dezydery Szymkiewicz, Przewodniczący Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej, Członek Głównego Zarządu Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

skiemu, ofiarowuje swobodny wgląd w akta sprawy. Jest rzeczą wątpliwą, czy ktokolwiek skorzysta z tego. Pozwolę sobie wobec tego podać do wiadomości publicznej rzecz główną, zawartą we wspomnianych aktach. A mianowicie Komisja rzeczoznawców stwierdziła między innymi, że źródła, z których korzystał p. Swederski, zostały przez niego zacytowane. Stwierdzenie to oczywiście obala z miejsca zarzut plagjatu.

3) Oświadczam wreszcie Prezydium P. T. B., że stoję zawsze do jego dyspozycji.

Lwów, 1 kwietnia 1930.

Dezydery Szymkiewicz.



